

Ustroń. Spór radnego z przewodniczącym

Data publikacji: 3.03.2023 14:41

W trakcie dyskusji na temat budowy apartamentowców w centrum Ustronia, która odbyła się na grudniowej sesji tamtejszej Rady Miasta, jeden z mieszkańców poprosił o głos. Przewodniczący Marcin Janik nie wyraził jednak na to zgody, a radnemu Damianowi Ryszawemu, który przychyliłby się do prośby, zarzucił w gazecie miejskiej łamanie prawa.

Źródło: ustron.esesja.pl

Tekst przewodniczącego Janika ukazał się w wydaniu Gazety Ustrońskiej z 9 lutego. Powołuje się on w nim na zapisy Statutu Miasta Ustroń, którego paragraf 28 głosi:

"W trakcie dyskusji nad projektami uchwał Przewodniczący Rady Miasta udziela:

- 1) projektodawcy lub osobie przez niego wyznaczonej w celu uzasadnienia projektu uchwały;*
- 2) przedstawicielom Komisji opiniujących projekt uchwały, a także Burmistrzowi;*
- 3) przedstawicielom klubów radnych;*
- 4) radnym i przewodniczącym zarządów osiedli zgłaszającym się do dyskusji".*

- Zachowanie tej osoby (mieszkańca, który chciał się wypowiedzieć - dop. red.) jest w stanie usprawiedliwić, bowiem starała się przedstawić swoje stanowisko, jednak oficjalne udzielenie jej głosu przeze mnie byłoby naruszeniem paragrafu 28 statutu - pisze Janik. - Zatrważający jest fakt, iż jeden z radnych nie widzi problemu w łamaniu prawa miejscowego - prawa, które sam stanowi w głosowaniach. Co więcej, w swojej wypowiedzi namawiał wręcz do nadużycia. Zachowanie radnego przypomina patologiczne praktyki typu: wypij z nami kielicha, na bocznych drogach nikt cię nie złapie, albo ukradnę rower, jak mnie złapią, to dostanę co najwyżej "zawiasy". Postępowanie charakterystyczne dla kłamców i oszustów nie może mieć miejsca na sali sesyjnej - dodaje przewodniczący Rady Miasta Ustroń.

Do tekstu i zawartych w nim zarzutów odniósł się na ostatniej sesji Rady Miasta radny Damian Ryszawy. - *Przepraszam, jeśli moje wystąpienie będzie emocjonalne - zaznaczył na początku. - To, co zostało opublikowane mocno wpłynęło na moją rodzinę, na relacje między nami, na nasz nastrój. Rodzina, rodzinny dom to granica, której nikt z nas, panie Janik, nie może przekraczać, a pan w bezpardonowy sposób to zrobić - dodawał.*

Ryszawy przytoczył inny zapis Statutu Miasta Ustroń. Paragraf 27 mówi bowiem:

- "1. W trakcie obrad sesji głos jest udzielany radnym, osobom których udział w sesji jest obligatoryjny na podstawie Statutu, przewodniczącym zarządów osiedli oraz zaproszonym gościom.*
- 2. Przewodniczący Rady może udzielić głosu osobie spośród publiczności."*

- Z artykułu tego jasno wynika, iż podczas prowadzenia obrad sesji, do którego to zalicza się niewątpliwie dyskusja nad projektami uchwał, przewodniczący może udzielić głosu osobie spośród publiczności - kontynuował radny. - Pańska interpretacja jest oczywiście inna, ale i na nią mam dla pana rozwiązanie. Wykazując chęć wysłuchania strony oraz odrobinę dobrej woli, mógł pan zapytać radnych, czy też przewodniczących rad osiedli, czy nie zechcieliby przedstawić argumentów w imieniu, jak pan to bezczelnie z drwiną określił "pana w niebieskim sweterku". Nazywając w ten sposób pana Jacka Grelowskiego złamał pan artykuł 1 Kodeksu Etyki Radnego - zaznaczał Ryszawy.

Radny odniósł się też do porównań, jakich Marcin Janik użył w swoim tekście. - *Metafory porównujące mnie do oszusta, kłamcy i złodzieja są poniżej jakiegokolwiek krytyki. Najbardziej jednak dotknęło nas z żoną pytanie naszej córki, która po przyjściu ze szkoły zapytała: tato, dlaczego pan Janik nazwał cię złodziejem i*

oszustem? W pierwszej chwili nie wiedzieliśmy z żoną co jej odpowiedzieć, byliśmy zamurovani oraz zdruzgotani tym, co pan nam tym artykułem zrobił. Po przedstawieniu córce wszystkich faktów i zdarzeń, które miały miejsce, córka usiadła i poprosiła mnie, abym zapytał pana Janika, dlaczego uważa mnie za oszusta, złodzieja i kłamcę. Pytam więc, panie Janik: dlaczego pan uważa, że jestem kłamcą, oszustem, czy też złodziejem? - grzmiał na sesji.

- **Dziękuję bardzo** - odpowiedział mu Janik. - **Na poprzedniej sesji zapytałem pana o coś, a pan odpowiedział, że "proszę mnie nie pytać, jak ja pracuję". Dalej pan powiedział: "proszę mnie nie wypytywać, proszę mnie w ten sposób nie traktować". Ja również tymi słowami panu odpowiem** - dodał.

Nagranie z lutowej sesji Rady Miasta Ustroń [można obejrzec tutaj](#).